

# Nierozzerwalnie sprzężony z życiem

(Dokończenie ze strony 17)

Na stronie 116 autor wyznaje: „Ktoś zwrócił mi kiedyś uwagę, że szafuję słowem przyjaźni. Zgodziłem się z tym i dodałem, że słowo przyjaciel opatruję coraz częściej słowami: świętej pamięci. „Wyznanie, które (jak mówi mój znajomy) nie sposób owinąć w gładki opłatek uprzejmości.

Na stronie 112 pytanie Fryckowskiego brzmi następująco: „Największe, najbardziej trwale przyjaźnie”. Odpowiedź: „Najlepiej mają się przyjaciele, którzy umarli. Ich przywary tracą na ważności, niecne postęпки przywdziewają szaty anegdota, zalety rosną, sukcesy olbrzymieją. I nie starzej się, ciągle są młodzi”. Byli wśród nich: Wojciech Siemion, Michał Sprusiński, Rysio Ullicki, Krzysio Boczkowski, Piotrek Kuncewicz, Tadzio Śliwiak, Tadzio Kijonka, Krzysio Gąsiorowski (...) Byłoby fatalnie, gdyby pamięć o nich umarła wraz z naszym odejściem”. Na czwartej stronie zacytujemy Fryckowskiego: „Wawrzkiwicz opowiada o miejscach, które kipiały literaturą, pachniały alkoholem, szczypały w oczy dymem, a dzisiaj są filarami światowych banków. O ludziach, których już nie ma, a pamięć o nich trzeba ocalić. Warszawa jaką pamięta niewielu. To nie jest wywiad-rzeka. To wywiad trzęsawisko”.

Jak już wspominałem książka składa się z dwóch części. W pierwszej wywiad-rzeka, która wciąga w swój nurt z ogromną siłą. W drugiej „rozmaitości” czyli eseje przypominające nam, że historia jest nauczycielką życia, a jutro to zawsze dziś... dodajmy z mnóstwem realistycznych szczegółów obyczajowych i wielce udatnych psychologicznych portretów ludzi, których spotkał na swej drodze jakby „uciekając przed apokaliptyczną bestią”.

Świat poety jest jedynym realnym światem...

Niczego nie powinno się ukrywać w literaturze – to wynika z faktu bardziej ogólnego – czym bylibyśmy jako naród bez Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida czy Wawrzkiwicza? To my zawdzięczamy im duchową siłę narodu i czerpiemy z ich źródła. Ale ten fakt – niech nikt nie sądzi, że powinien być argumentem przeciwko poezji współczesnej. Bo właśnie to ona jest poszerzeniem sfery wrażliwości i dlatego nie obumiera – nie zamyka się w sobie. Po nas przychodzą nowi poeci, którzy za wszelką cenę pragną poszerzyć sferę wrażliwości, a nie naśladować swoich poprzedników. Stąd nowe środki wyrazu, nowe słowa, nowa sfera wyobraźni. Poezja współczesna operuje obrazami oraz zdaniami skojarzonymi, barwą emocjonalną nie pozbawioną intelektualnego uzasadnienia, również poetyckiego.

Nie umiera tak szybko – na szczęście...

Toteż takie książki nie powstają z nawyku „bycia pisarzem”, lecz z jakiejś fenomenalnej wrażliwości – z oferty psychologicznych i sytuacyjnych wariacji nasyconej Życiem. A więc mamy do czynienia rzeczywiście z najbardziej intymnymi zwierzeniami – z których każdy z wybranych momentów biograficznych i psychologicznych – posiada epos o człowieku.

André Breton uważał, że „Poezje pisze się tak, jak się oddycha”. Poeta naszego pokolenia Marian Grześcak twierdził, że: „W poezji ważna jest ustawiczność poszukiwań (...) węższenie zdarzenia, próba wyjaśnienia obrazu poetyckiego, aż do wskazania obiektywnej jego genezy”. Stawiamy sobie coraz to nowe pytania i dylematy, szukamy odpowiedzi, wchodzimy coraz bardziej w siebie, odkrywamy nowe kontynenty wrażliwości i relacji – szukamy prawd uniwersalnych – ale czy to wszystko może wyjaśnić?

Tam, gdzie sensory układają się nad wyraz prosto, słowo jest tylko słowem, a poezja komentarzem życia – jak niegdyś ojciec naszej poezji Jan Kochanowski kiedy powiedział: „Śnie, który uczysz umierać człowieka”. Współczesny poeta mógłby powiedzieć: „poezjo, która uczysz umierać człowieka – a uczyć umierać, to uczyć żyć... śledzić kolisty cykl procesów zachodzących w przyrodzie.

Laureat prestiżowej Nagrody im. J. Iwaszkiewicza (WJP 2022) Andrzej Walter w swojej książce, którą opatrzył tytułem „Poezja mi wszystko wyjaśniła” (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022) napisał: „Mój tekst zapewne wzbudzi gniew, bunt, histerię, może szyderstwo, kpiny, lekceważącą wyższość, przemilczenie, nie wiem. (...) Wnioski, które wysnułem tutaj i którymi się z Wami podzieliłem, nie są pokłosiem tego, że jestem w Związku Literatów Polskich, że Marek jest mojej Żony i moim Przyjacielem”. Sądzę, że promieniowanie uczuć degeneruje sferę naszych estetycznych wyobrażeń. Wyobrażenia (jak wiemy) jest „potencjalną siłą ducha”. Ale tu powinniśmy strawestować Kartezjusza – „wyobrażam sobie – więc jestem”. A więc „Musisz niejako znaleźć się w sytuacji zimnego drania. Jeśli zaczniesz się wzruszać, liryzować, to nie masz co pisać”. Świętą prawdą jest również to, że „w środku jesteśmy baśnią” (tytuł książki W. Myśliwskiego). Czy taki jest status współczesnego pisarza? Chciałbym przytoczyć fragment wiersza Wawrzkiwicza, który jest ze środka albo z końca świata – ten świat jest pierwszy i jedyny. Poeta chce wierzyć w sens życia – ten wiersz na pewno z duszy poety, gdzie każde słowo ustanawia świat, który:

*umrze razem ze mną*

*Ale tylko mój świat. Nie będzie go dla mnie i*

*mnie dla niego*

*To niewiele, prawie nic, a przecież to wszystko.*

(Z tomu „Chwila jawy”)

Pytani o zasadnicze: czy poezja jest w stanie unicestwić granicę pomiędzy życiem a śmiercią?

Z dwudziestu ośmiu stron eseju Waltera o twórczości Wawrzkiwicza wybrałem zaledwie fragment, który nie jest kamieniem probierczym wspomnianej już przyjaźni:

„Wawrzkiwicz w swojej poezji niemal dech zapiera w piersiach. Kreśli obrazy prawie impresjonistyczne, w których właściwie sam kreuje światło, aby je potem zamknąć i uchwycone odtworzyć na swój własny, intymny, ukryty i nowatorski sposób. (...) Obraz tak charakterystyczny, że czytając inne wiersze, poeta staje się niemal rozpoznawalny, właśnie poprzez swój styl wykrintego, nieco starodawnego języka, a zarazem kreując własną wersję łagodnej i pokornej odmiany poezji, bez fanfar, bez przesady, prze-rysowań i zbytniej ostrości. (...) To arcy mistrzostwo wiersza i jego dzisiejszej formy”. Żywi są zatem szczęśliwymi wybrańcami losu – i jak słusznie zauważył nieodżałowany Leszek Lubiński: „Marek jest świetnym poetą. To nie żaden przeciętny pismak. Tamta formacja (urodzona w latach 30.) tak miała. Wawrzkiwicz preferuje prostotę i komunikatywność poezji. (...) „Wiek męski, wiek kłęski” owocuje w przypadku Wawrzkiwicza dojrzałą i bardzo poruszającą refleksją nad dobrem, które doznajemy w drodze donikąd, drodze ciernistej, przebiegającej jednak w najpiękniejszych barwach lata i pejzażach, w które te wiersze są namiętnie, z zachwytem wpatrzone, ba, wtopione jak wieczne tropy życia w bursztyn”.

Przy tym ma znakomitą, finezyjną wyobraźnię, ale stąpającą po ziemi. Poczytajcie jego wiersze, to zobaczycie ile ważnych spraw ma do powiedzenia i jak klarowne są to wiersze. Jednym słowem – znakomity, utalentowany facet (...) lubiany (nawet jeśli ma swoich wrogów, to chyba garstkę). Prezesuje już Związkowi – od lat – został wybrany na tę funkcję po śmierci Piotra Kuncewicza. I – moim zdaniem – niechaj będzie prezesem dopóki sił mu starczy (...) jest młody, żwawy, energiczny i pragmatyczny. Przyjazny ludziom. Ma ogromne zalety charakterologiczne. Po pierwsze: jest opanowany i zdroworozsądkowy. Po drugie: przystępny, prostolinijny, normalny. Zero pozy i zadęcia! Ale ja także cenię go za cudowne poczucie humoru, luzik, naturalność i prostolinijność. Oraz „hedonistyczny model życia”, cokolwiek by to nie znaczyło. On po prostu nie chodzi w garniturze żadnego prezesa i kija nie połknął”.

Stare porzekadło łacińskie mówi: sic itur ad astra (tak się idzie do gwiazd i tak się dąży do sławy).

„Krytycy twierdzą, że poezja współczesna jest świadectwem zmagania się współczesnego poety z zachłanną rzeczywistością, która dawno zatraciła swój wymiar etyczny”. Rzeczywistość staje się „trudnym lasem” kryjącym w sobie wiele niespodzianek – stąd cytat z Gąsiorowskiego: „Poezja dąży (...) do stania się „językiem stopnia zerowego” mową milczącą, milczeniem – czyli porozumieniem zupełnym! Norwid wiedział, co mówi”.

Wracam do pierwszej części książki do „Nie do zapomnienia”. Sam pomysł jeśli nie jest oryginalnym wynalazkiem obu autorów – na pewno jest przekroczeniem bariery „umiejętności” nawet konwencji. Dojrzałość jest bez wątplenia częścią światopoglądu artystów. Jednocześnie natrafia na obszary już znane (zapisane w kulturze) ponadto ma dystans do